

# Prezydencka debata marzeń

27 kwietnia 2025

Za nami emocje dwóch, a w zasadzie trzech debat kandydatów Prezydenta. Wydarzenie w Końskich można bowiem traktować jako wydarzenie pojedyncze lub złożone. Nie mam zamiaru szczegółowo relacjonować przebiegu tych medialnych wydarzeń, chciałbym natomiast uświadomić Czytelnikom, dlaczego nie są to rzeczywiste debaty, i co powinno zabrzmieć w pytaniach i odpowiedziach kandydatów.

Pierwsze wydarzenie nazywane debatą w Końskich miało być starciem dwóch „gigantów”, z przewagą tego głównego. Sama organizacja eventu zdradza jego charakter – co innego oficjalnie, co innego faktycznie. Zamiar jednak się nie udał i staranny plan zamienił się w gorączkową improwizację. Warto nadmienić, że największy z „gigantów” znajduje się pod opieką najwyższej klasy specjalistów, m.in. pani Natalii de Barbaro, której specjalność cytuję za Wikipedią: „(...) pisarka, psycholożka społeczna, socjolożka, trenerka umiejętności społecznych”. Autorka książki dla kobiet „Czuła przewodniczka”, bestsellera Empiku’2021 w kategorii „Rozwój Osobisty”.

Bądźmy spokojni – główny kandydat na stanowisko Prezydenta III RP krzepko jest prowadzony, być może w charakterze „czułego przewodnika” narodu. Jak to byłoby po niemiecku – empfindlicher Führer? Wydarzenie w Końskich miało wiele ciekawych momentów, np. teleportację mieszkańców Warszawy za pomocą miejskiej sieci komunikacyjnej, czy też rywalizację dwójki lewicowych kandydatów o przywilej występowania pod kolorową flagą nowej matczyzny.

Debata w TV Republika była bardziej profesjonalna. Zabrakło tym razem dwójki konkurującej o kolorowy proporczyk, co pozostawiło pewien niedosyt i poczucie niespełnienia. Merytoryka i swada obecnych uczestników zapewniły jednak

ciekawe widowisko pomimo braku czułego Führera. Uważam, że trzech kandydatów jest z pewnością autentycznych i stałych w poglądach, co nie musi oznaczać, że pozostali tacy nie są. Mowa tu o panach Grzegorz Braunie, Sławomirze Mentzenie i Krzysztofie Stanowskim, o czym świadczy zarówno ich program, jak i dotychczasowa postawa. Pan Grzegorz Braun występuje pod hasłem „odzyskajmy niepodległość Polski”. Pan Sławomir Mentzen operuje stałym przekazem „głosujcie na mnie, to nie wygra Trzaskowski”, natomiast pan Krzysztof Stanowski klarownie wykląda „nie wybierajcie mnie, bo wybory u nas to farsa”.

## Czy to jest debata?

Medialne atrakcje nie powinny jednak przesłonić istoty tego, co jest, ani braku tego, co być powinno. Debata wyborcza powinna być rzeczową dysputą nad różnymi wizjami polityki, prowadzona przez ludzi świadomych, kierujących się własnym, prawym rozumem i wolą dobra wspólnego. Wykluczone powinny zostać osoby, podstawione przez obce ośrodki wpływu, kierujące się złą wolą, w tym prywatą osobistą lub partyjną, oraz niemerytoryczne. To pierwszy warunek publicznej debaty wyborczej, po stronie kandydatów.

Drugi warunek znajduje się po stronie wyborców, bowiem dyskutowane wizje polityki powinny pochodzić właśnie od nich, gdyż to oni powołują swoich kandydatów, powierzając im zadanie i misję prowadzenia wspólnych spraw. A jak jest w istocie? Czy wszyscy kandydaci spełniają obejmujący ich warunek? Czyż nie mamy partyjnych nominatów, podsuniętych agentów obcych służb, szermierzy prywaty własnej i grupowej? Niech każdy oceni to sam w swoim sumieniu. Jaki jest poziom merytoryczny i przygotowanie tych osób do roli mężów stanu, reprezentujących nasz naród, jego tradycje i aspiracje? Jaka jest ich wola – czy jest własna i dobra? Niech każdy oceni to, kierując się jednak nie emocjami, lecz prawym rozumem. Co pozostanie z tej całej fasady, gdy zastosujemy kryteria sumienia i prawego rozumu? Czy miast debaty mężów stanu nie funduje się nam

politycznej odmiany „Magii nagości”, skrzyżowanej z „Randką w ciemno”?

Przyjmować oficjalny przekaz po tylu doświadczeniach i przy dostępnej wiedzy może tylko śpiący, który uporczywie nie chce się obudzić, bo woli sen od jawy. Stan faktyczny zależy bowiem nie od osób pokazywanych na ekranach, ale od tych, którzy na ekrany patrzą. Skąd pochodzą wizje polityki, a raczej (poza wyjątkami) ich kawałki, nie omawiane w debacie, lecz wykrzykiwane na targowisku próżności? Czy wysuwa je świadomy, czynny naród, czy raczej bierna ludność chwyta jako ochłapy, rzucane z pańskiej ucztę psom, warującym pod stołem? Żeby chociaż były to psy myśliwskie, miast salonowych pieszczołów.

Które z tych kąsków polityki pochodzą od samych kandydatów, a co przyszło z cudzoziemskich gabinetów i światowych łóż? Co w takim razie stanowi o tym stanie spraw w państwie? Powiedzą śpiący, nie chcący się obudzić, że to potęga prywaty i sił cudzoziemskich, że obce media polskojęzyczne, że brak pieniędzy po dobrej stronie. Wszystko to prawda. Czego jednak brak w tej wyliczance? „Jestem Polakiem – więc mam obowiązki polskie: są one tym większe i tym silniej się do nich poczuwam, im wyższy przedstawiam typ człowieka” – ktoś to jeszcze pamięta? Czy potrafimy tylko międlić swe pożałowania godne stany mentalne, czy stać nas jeszcze, a może już, na szczerą refleksję o samych sobie? Jaki więc typ człowieka przedstawiamy? Szubrawcy przy rządach – o kim świadczą – czyż nie o tych, którzy takich wybierają? A jeśli obca przemoc nas wzięła, gdzież jej wojska, które nas gwałtem trzymają?

Nie ma żadnych, to sama nasza nieprawość sprawia, że musimy patrzeć na te żalosne widowiska. A dokładnie to, że za mało w nas społeczeństwa i narodu, a zbyt wiele osobistej pychy. Zaślepieni osobistą żądzą, napędzani chęcią używania, oddajemy rządy naszym pięknym krajem tym, którzy nam lepiej obiecują poczucie osobistego dobrostanu, kłamiąc przy tym notorycznie. To nam jednak nie przeszkadza, bo żyć pragniemy w kłamstwie; kto bowiem sam oszukuje, oszusta obierze za pana.

# Brak sensownych pomysłów

Propozycje polityki państwa powinny mieć na uwadze jako pierwsze dobro narodu i jego członków, a nie dobro kogoś innego. Powinniśmy wpierw sami liczyć na siebie i własne siły budować, a nie liczyć na obcych i obcym wszystko oddawać. Pomysły powinny wyjść z naszych, polskich umysłów, uwzględniając naszą historię, interesy, możliwości, konieczności i sytuację zewnętrzną – aktualną i prawdopodobieństwa przyszłej. Pomysły te w różnych wariantach realizacji powinny wpierw zostać wypracowane w łonie samego narodu, który powinien skupić się w ośrodki myśli, reprezentujące nie jednostki, ale cały naród. Wymaga to jednak wewnętrznej organizacji społecznej, a w niej – trwałej, konsekwentnej, uczciwej i rzetelnej pracy. Dopiero stąd powinny wypłynąć gotowe kierunki polityki, które zostaną postawione kandydatom za wymóg.

Można pokusić się o wyliczenie pryncypiów.

1. Unia Europejska nie jest tym, co głosi oficjalnie, lecz socjalistyczną Paneuropą, służącą do likwidacji narodów Europy i wymiany ludności na nową, europejską rasę negroidalną. Polska i inne państwa Europy znajdują się pod unijną okupacją.
2. Głównym zagrożeniem strategicznym jest UE i jej plany, a nie Rosja i jej plany.
3. Wojna ukraińska została sprowokowana przez Zachód. Polska nie ma tam interesu i nie powinna się mieszać do wojny, tylko dążyć do zakończenia tego konfliktu.
4. Państwo ukraińskie nie jest nam przyjazne. Nie należy go wspierać bezwarunkowo, lecz domagać się propolskiej polityki.
5. Koniecznie należy wydobyć się z zależności od UE.
6. Należy odbudować relacje z Białorusią, Rosją i Chinami.

7. Należy utrzymywać poprawne stosunki ze wszystkimi sąsiadami.
8. Należy wykorzystywać własne zasoby surowcowe do odbudowy polskiej gospodarki.
9. Należy odejść od wszelkich polityk globalnych, w tym klimatycznych, równościowych i zdrowotnych.
10. Należy wykorzystać strategiczne położenie Polski w celu zarabiania na przepływach strategicznych.
11. Polska może zachować dobre stosunki z USA jako gwarant stabilności politycznej w Europie.
12. Polska szkoła realizuje program narodowy, skierowany na kształcenie mądrości i sprawności, z odrzuceniem wszystkich obcych wpływów.
13. Państwo polskie chroni swój rynek przed globalnymi zagrożeniami.
14. W ramach swojego rynku nie wtrąca się w swobodę działalności gospodarczej.
15. Ogólna polityka wewnętrzna musi wrócić do wzorców łacińskich.

Dopóki te kwestie nie zostaną politykom zadane, odpowiedzi udzielone, wnioski wyciągnięte i zastosowane w praktyce, nie będzie lepiej. Polski naród musi zdobyć się na to, aby spisać ten program wolnej Polski, skupić wokół niego liczną i stałą grupę aktywnych ludzi dobrej woli i wymusić jego realizację na politykach. Dopóki Polacy tego nie zrobią, odgrywany będzie ponury ukropoliński teatrzyk dla gojów, maskujący nasze osuwanie się w obóz likwidacji polskości.

Autorstwo: Bartosz Kopczynski

Źródło: [NCzas.info](http://NCzas.info)